Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 269 Kraków, sobota 20 listopada 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dalsze podrożenie chleba

Od 18 bm. kilogram chleba w Krakowie kosztuje 60 gr. Jest to już druga w ciągu miesiąca podwyżka. Poprzednia cena chleba 58 gr. za kilo była już o 18 gr. wyższa od ceny 40 gr. w czasie przednówku, obecna zaś cena 60 gr. jest najwyższą, jaką w niepodległej Polsce wogóle za chleb płacono.

Trzeba wiedzieć, że piekarze z tej horendalnej ceny nie są jeszcze zadowoleni. Powołują się oni ciągle na rzeczywisty wzrost cen żyta i twierdzą, że kalkulacja ich wymaga, aby kilogram chleba kosztował tyle, co kilogram mąki żytniej tj. około 67 gr. Istotnie we Lwowie już zbliżają się do tej ceny, gdyż tam ustalono cenę kilograma chleba na 63 gr. I ta cena nie zadowala piekarzy lwowskich, którzy na swem zgromadzeniu cechowem uchwalili stanowczo domagać się zrównania ceny chleba z ceną mąki, grożąc w przeciwnym razie w terminie 3-dniowym strajkiem.

Ceny żyta u nas idą szalenie w górę. Mamy przed sobą wykaz giełdy lwowskiej z 16 bm., który notuje żyto po 38'25 do 39'25 zł. za 100 kg i to tylko nominalnie, gdyż — jak sprawozdanie podaje — są to ceny szacunkowe, gdyż transakcji faktycznie nie było. Przy 50 procentowym wymiale wypada za kilo mąki 76'50 do 78'50 gr. za kilogram, rozumie się nominalnie, gdyż ani takiego wymiału u nas się nie robi, ani nie wliczono tu kosztów itd. Tak czy owak, faktem jest, że opłaca się sprowadzanie mąki rumuńskiej do wschodniej a węgierskiej do zachodniej Małopolski — w cztery miesiące po nienajlepszych wprawdzie, ale bądźcobądź średnich żniwach.

Każdy wie doskonale, że podrożenie chleba pociąga za sobą cały łańcuch dalszych podwyżek cen. Jest to nawet do pewnego stopnia zrozumiałe, że kupiec, rzemieślnik usiłuje odbić sobie wyższe koszta utrzymania przez podwyższenie cen swych towarów, czy wyrobów. Całe szczęście, że na kupców i rzemieślników istnieje pewien hamulec w formie ustawy o lichwie, ale na rolników niema żadnego hamulca, im w myśl „lex Pluta" wolno żądać za swe produkty cen, jakie im się żywnie podoba. Korzystają też z tej nieograniczonej wolności z jednej i ze słabości rządu z drugiej strony w sposób, który doprowadza ludność miejską do rozpaczy.

Gdy zaraz po żniwach nawoływano o zakaz, a bodaj ograniczenie wywozu zboża, rząd ogłosił, że będzie tę sprawę „studjował". Studja przeciągają się do dziś, a tymczasem wywóz kwitł, jakby u nas był rzeczywiście nieograniczony nadmiar zboża. W rezultacie doszło się do tego, że dziś na naszych targach notuje się nominalne, papierowe ceny zboża, gdyż zboża nie dowożą. Po cóż rolnicy mają dowozić teraz, kiedy wiedzą, że każdy tydzień pracuje na ich korzyść; że ludność chleb jeść musi a magistraty wyznaczą wyższe ceny? Był jeden może hamulec na ten dziki wywóz, mianowicie obowiązek oddania uzyskanych z wywozu obcych walut. I ten jednak obowiązek traktowano tak pobłażliwie, że — jak wczoraj donieśliśmy — rząd teraz przystępuje do opracowania nowych zmian w przepisach dewizowych, które dałyby mu możność uchwycenia wszystkich obcych walut z eksportu. Mają to być przepisy wedle wzorów czeskich, a przecież myśmy już przed kilku miesiącami — w artykułach tow. dra Daniela Grossa — wskazywali na przykład Czechosłowacji dla naśladowania go u nas.

Teraz chyba już będzie zapóźno na uchwycenie walut, gdyż główna kampanja wywozowa na zboże już się zakończyła, zaś wywóz węgla wobec zakończenia strajku w Anglji także spadnie do normalnych rozmiarów. Mniejsza jednak o takie czy owakie przepisy dewizowe — co będzie z chlebem? Przecież pewnem jest, że za kilka dni piekarze znowu wystąpią z żądaniem podwyżki, która wedle dotychczasowej metody postępowania niewątpliwie zostanie im przyznaną. Czy tak ma iść przez całą zimę, a może aż do nowych zbiorów? Ładne widoki!

Wiadomo, że zarobki robotnicze w ostatnich miesiącach wcale się nie zwiększyły, zaś dochody urzędników o nie wchodzące w rachubę 10 proc. — O jakichś podwyżkach płac robotniczych nic nie słychać; przeciwnie — wobec nadchodzącej zimy każdy drży o swe miejsce pracy, chociaż mimo to bezrobocie okazuje tendencję zwyżkową. A rząd milczy. Ucichły nawet głosy, które z rozmachem głosiły o robieniu zapasów dla większych ośrodków, o budowie elewatorów itd. Przy wielkiej polityce przeoczono taką „drobnostkę", jak zapewnienie ludności chleba. Zima jest sama przez się ciężkim czasem, a zima o głodzie jest niebezpieczeństwem, nad którem miarodajne czynniki powinny się zawczasu zastanowić.

Z historji poronionego płodu

Jak szkodliwem i niemądrem posunięciem rządu był dekret prasowy, świadczy wezwanie „Głosu Narodu" do czytelników, zamieszczone w nim po konfiskacie wtorkowego numeru tego pisma:

„Póki dekret nie zostanie zniesionym, t. j. póki nie zostanie przywrócona wolność prasy — woła chadecki publicysta — muszą czytelnicy nasi być wyrozumiałymi wobec redakcji, skrępowanej w wolności pisania o polityce rządu i o działalności urzędników. **To, co pisać będziemy, nie będzie całą prawdą.** Głos nasz wołający o praworządność, protestujący przeciw krzywdom i nadużyciom, **będzie musiał zamilczeć wiele rzeczy**, które powinny być wypowiedziane głośno dla dobra sprawy publicznej. **Pamiętajcie o tem!** Jeszcze nigdy policja nie zdołała stłumić swobody przekonań i swobody prasy".

Mamy tu jednem słowem publiczne oświadczenie takiej treści: Pamiętajcie, czytelnicy, że nie możemy pisać wszystkiego. Poza tem, co piszemy, dzieją się rzeczy straszne, wstrząsające, przerażające. Musicie sobie **sami** wymyślać najokropniejsze rzeczy o działalności rządu, bo my mamy usta zamknięte...

Nierozsądny — mówiąc delikatnie — dekret prasowy pozwala Matyasikom występować w roli obrońców swobód konstytucyjnych i objeżdżać kraj z odczytami o... „obronie demokracji".

Czy to chciał rząd osiągnąć?

Ciekawe szczegóły o historji dekretu podaje warszawski „Kurjer Polski", zbliżony do Lewjatana, a również „Kurjer Lwowski". Według zgodnej relacji obu tych pism, w końcu 1922 roku po zabójstwie prezydenta Narutowicza opracowano projekt ustawy prasowej, przewidującej represje. Ale nie wszedł on w życie. **Dopiero rząd Chjeno - Piasta wygrzebał projekt ustawy prasowej** i poddał go nowej przeróbce. Działo się to w jesieni 1923 roku, gdy opozycja prasowa była niezwykle ostra, a w powietrzu czuć było jakieś podmuchy rewolucyjne i doszło do tragicznych wypadków listopadowych w Krakowie. Rząd Witosa zrekonstruował dawny projekt i niemal przykroił do miary „stanu wyjątkowego". Po świeżem pozyskaniu do gabinetu tak „firmowych" nazwisk, jak np. Dmowski i Korfanty, rząd czuł się na siłach do zgniecenia opozycji drogą represji; sytuacja o tyle była przytem jaśniejsza, że w Sejmie była do rozporządzenia rządu zwarta jeszcze większość i prócz hałasów po drugiej stronie Izby nie obawiano się obalenia ustawy. Prace przygotowawcze zaczęły się tedy i lada dzień projekt miał przejść do laski marszałkowskiej; była to połowa grudnia 1923 roku. Tymczasem przyszło nieoczekiwane przesilenie, większość się rozpadła, a gabinet ustąpił, nie zdążywszy nałożyć prasie polskiej kagańca... Drugi raz tedy ustawa kagańcowa spoczęła w szufladzie ministerjalnej i przeleżała tam długo, gdyż rządy następne: Władysława Grabskiego i t. zw. koalicyjny A. Skrzyńskiego nie obawiały się zbytnio opozycji prasowej.

Dopiero obecni promotorzy i „autorzy" dekretu w szlachetnym zapale wydobyli właśnie dawną osnowę z pyłu zapomnienia i coś niecoś przykroiwszy, wydali w nowej szacie.

Możemy sobie wyobrazić, **jak kruszyłby kopje w obronie ustawy prasowej Witosa—Korfantego—Dmowskiego pan Matyasik** i wogóle cała prasa chjeńska.

Ale chjena zawsze posiadała i posiada podwójną etykę — jedną dla oceny działań swych przeciwników, drugą — dla swych chjeńskich przyjaciół.

„Dobrze jest, gdy chjena zawiąże usta innym, źle jest, gdy chjenie zawiązują usta".

I łódzki „Rozwój" wydaje numer, w którym na tle białej stronicy tytułowej narysowany jest mały człowieczek z zakneblowanemi ustami...

My pamiętamy, że za rządów Witosa skonfiskowano „Naprzodowi" zupełnie białą kartkę papieru — nawet bez rysunku karzełka chjeńskiego.

Osobliwy „obrońca" wolności prasy

Pod tytułem „Zakaz wyrazu „ukraiński" pisze „Głos Narodu": „Wperid" notuje konfiskatę Nr. 41 „Karpatskiej Prawdy" w Użhorodzie, gdzie cenzor czeski skreślił każde zdanie, w którem było użyte „Ukraina", „ukraiński"...

W sprawie tej w sejmie czeskim wniesiona została interpelacja ukraińska, podnosząca samowolę cenzora, odbierającego ludności ruskiej prawo używania w druku nazwy, którą określa swoją narodowość.

„Głosowi Narodu" jednak ogromnie podobała się ta szykana. Zachęca więc prokuratorję u nas, ażeby przejrzała „bardzo liberalne przepisy czeskie, które jednak dały podstawę do zakazu używania w Czechach nazwy obcego ukraińskiego państwa na określenie czeskich Rusinów"...

Rzeczywiście w tym wypadku ogromnie „liberalne" i bardzo mądre... Z chwilą, gdy się z druku usunie wyraz ukraiński, gdy zniknie on ze szpalt pisma — to co?..

Czy z powierzchni Zakarpacia czeskiego znikną Ukraińcy?

Oczywiście, że nie: powstanie tylko uczucie **rozdrażnienia tej ludności**, którą władza państwowa chce odrzeć z nazwy — tej, którą ona za swoją uważa! Czesi, choć państwo czecho-słowackie jest tak różnoplemienne, mają na Zakarpaciu nieliczną i bardzo zacofaną w kulturze ludność ruską, z którą widocznie pozwalają sobie na różne eksperymenty...

Dla nas problem kresów wschodnich — to nie igraszka!

Ale obok tych politycznych rozważań istnieje kwestja swobód konstytucyjnych, o co rzekomo walczy... „Głos Narodu". A chyba to już należy do najelementarniejszych swobód, ażeby obywatel państwa sam decydował o tem jakiej jest narodowości!

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Średniowieczne barbarzyństwo

Powracamy raz jeszcze do znanej sprawy tragicznego pojedynku w Grudziądzu, poruszonej już przez nas w dwukrotnych notatkach kronikarskich. Syonistyczny „Nasz Przegląd" warszawski zamieszcza dłuższą korespondencję z Nowego Targu, gdzie została pogrzebana ofiara pojedynku, Adam Kon, syn tamtejszego adwokata. Z korespondencji tej zaczerpnęliśmy szereg szczegółów.

BŁAHY POWÓD POJEDYNKU

Adam Kon był kierownikiem w grudziądzkim oddziale sprzedaży znanej fabryki kaloszy „Pepege". Odbywał studja prawnicze i należał do znanej korporacji studenckiej. Liczył lat 23.

Przed paru tygodniami Kon spotkał się w restauracji z kilku dyrektorami handlowymi, z którymi miał do omówienia rozmaite interesy. Wśród dyrektorów znajdował się również buchalter towarzystwa akcyjnego konsorcjum Herzfeld-Victoriusa, oficer rezerwy, Szramek.

Wszyscy ci panowie jedli przy wspólnym stole kolację, obficie zakrapianą winem. Szramek, który sobie nie żałował trunku, przez cały czas zachowywał się wyzywająco w stosunku do Kona.

Kon opuścił towarzystwo w środku kolacji, mówiąc, że nie chce być obrażonym przez pijaka, na co Szramek odezwał się, że nie jest pijanym, lecz nie cierpi Kona.

W kilka dni później przeczulony na punkcie honoru, Kon zwrócił się do owych znajomych, w których towarzystwie spożywał kolację, z prośbą, by wpłynęli na Szrameka, aby mu udzielił satysfakcji za obrazę. Ponieważ Szramek nie chciał się zgodzić na przeproszenie Kona, sprawa przekazana została do „honorowego" załatwienia pewnemu adwokatowi, chrześcijaninowi, który zadecydował, **że obraza ta wymaga pojedynku.**

POJEDYNEK RÓWNAJĄCY SIĘ MORDERSTWU

Hojny szafarz życia bliźnich wiedział jednak dobrze, że szanse pojedynku będą nierówne. Młody Kon cierpiał na reumatyzm stawów i nigdy nie miał w swem ręku broni palnej, gdy tymczasem oficer rezerwy, Szramek, słynął jako jeden z najlepszych strzelców.

Sekundanci — również chrześcijanie — bez wahania przystali na wyjątkowo ostre i nie pozostające w żadnym stosunku do stopnia obrazy, warunki pojedynku. Wiedzieli dobrze, że Kon jest prawie inwalidą, że nie włada dobrze ręką, że strzelać nie umie, ułożyli jednak wraz z superarbitrem warunki tak ciężkie i okrutne, iż należy przypuszczać, że nie chodziło im wcale o oszczędzanie życia młodego, niedoświadczonego chłopca, lecz raczej o coś wręcz przeciwnego. Bo i czemże innem można tłumaczyć oznaczenie mety tak krótkiej i **liczenie podczas celowania aż do dziesięciu.**

Adwokat, któremu było powierzone rozstrzygnięcie sprawy honorowej sam zakupił broń w Poznaniu i sam przyjął obowiązek sędziego pojedynku.

W niedzielę o godzinie szóstej rano w lasku pod Grudziądzem odbyło się tragiczne spotkanie. Zaraz po pierwszym, dobrze wymierzonym strzale, Kon upadł, nie zdążywszy sam wystrzelić. Kula przebiła oko i utkwiła w mózgu. Przewieziony autem do szpitala miejskiego, zmarł jeszcze przed przybyciem lekarza.

Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas sporządzania aktu zejścia w szpitalu, lekarz asystujący przy pojedynku **napisał, że przyczyną śmierci był krwotok.** Nie uważano również za stosowne zameldować o tem zabójstwie policji. — Dopiero przybyła później rodzina, doniosła o wszystkiem prokuratorowi, który kazał aresztować Szramka.

Według informacyj „Dziennika Poznańskiego", gdy prokuratura, wszcząwszy energiczne dochodzenia, zażądała zeznań od lekarzy, obaj lekarze odmówili podobno zeznań, **opierając się na kodeksie honorowym.** Co więcej, zabójca Szramek, który przez dwa dni omijał swe mieszkanie, a dopiero w nocy z poniedziałku na wtorek na wniosek prokuratorji został aresztowany w mieszkaniu swego przyjaciela, odmówił przed sędzią śledczym wszelkich zeznań, dotyczących tej tajemniczej afery. — Wszystko to utrudnia ogromnie bieg śledztwa. — Wreszcie notuje wspomniany dziennik pogłoskę, że chciano zwłoki Kona wykraść, aby je potajemnie pogrzebać.

„HONOROWE" ZABIJANIE LUDZI

Wszystko to razem czyni wstrząsające wrażenie. Człowiek młody i zdolny, ale przeczulony na punkcie kodeksu Bosiewicza, żąda honorowej satysfakcji za obrazę. Sekundanci, których obowiązkiem — **nawet według tegoż kodeksu** (art. 196—200) — jest uczynić wszystko, by do pojedynku nie dopuścić, prą do pojedynku i ustalają jego warunki, równające się morderstwu. Lekarz w szpitalu sporządza fałszywy protokół i nie zawiadamia władz o zabójstwie, a potem odmawia zeznań przed sądem. Również odmawia zeznań zabójca. **Wszyscy powołują się przytem na „kodeks honorowy".**

Syonistyczny organ przypisuje winę zasadom asymilacji, w których został wychowany młody Kon nasiąkając „obcą" kulturą do tego stopnia, że przejął i „najgłupsze, najniedorzeczniejsze obyczaje tej kultury". Duchowi żydowskiemu — twierdzi „Nasz Przegląd" — obcy jest pojedynek, bo obcem jest żydostwu zabójstwo pod jakąkolwiek postacią. Dla potwierdzenia swych wywodów notuje cytowany dziennik skrzętnie, że **sekundantami, którzy ułożyli tak okrutne warunki pojedynku, byli chrześcijanie.**

Nie możemy przyznać słuszności syonistycznemu organowi, gdy twierdzi, że zabójstwo i pojedynek obce są żydom. Możnaby przytoczyć chociażby biblijny pojedynek Dawida z Goljatem, niewątpliwy pojedynek, w którym żyd Dawid odniósł zwycięstwo... Również w syonistycznej prasie (np. w lwowskiej „Chwili") czytaliśmy we wrześniu b. r. artykuły, zachwalające żydowskie korporacje studenckie, wzorowane na „Burschenschaftach" niemieckich, w których obowiązuje umiejętność tęgiego picia, gruntowna znajomość kodeksu honorowego i jak najczęstsze pojedynki...

Nie będziemy więc winić wyłącznie chrześcijan-sekundantów, a uniewinniać żyda-wyzywającego — choć tego ostatniego śmierć już rozgrzeszyła...

KOŚCIÓŁ KATOLICKI A POJEDYNEK

Niepodobna jednak nie przytoczyć niedawnych przypomnień **o kościelnym zakazie pojedynkowania**, drukowanych na łamach „Głosu Narodu" z podpisami niebyle jakich dygnitarzy kościelnych. Drukowano zaś te przypomnienia, gdyż potrzeba było obronić Matyasika, który nie przyjął wezwania do honorowego załatwienia sprawy z oficerami żandarmerji, których obraził. Dowiedzieliśmy się wtedy, że każdy, kto wyzywa na pojedynek, wyzwanie przyjmuje, jest świadkiem pojedynku itd. podpada automatycznie **klątwie kościelnej.**

A tu na terenie najbardziej klerykalizmem przesiąkniętym — na terenie bezustannych zjazdów i manifestacyj katolickich — **wierni katolicy urządzają obrzydliwe morderstwo z premedytacją...**

Warto także przypomnieć jeszcze, że instytucja pojedynków wykształciła się z instytucji średniowiecznych **„sądów bożych"**, bynajmniej nie potępianych przez kler. Warto przypomnieć, że długie listy „znakomitych" pojedynkowiczów arystokratycznych, umieszczone w podręcznikach „postępowania honorowego", obejmują nazwiska, które uważane są za najwierniejszą podporę kościoła... Nie obrzuca nikt klątwą pojedynkujących się książąt, hrabiów czy baronów — dopiero gdy zniecierpliwieni bezkarnem a ustawicznem znieważaniem armji oficerowie zażądają satysfakcji od Matyasika — wtedy biskupi i prałaci idą Matyasikowi w sukurs, wyciągając z archiwów kościelny zakaz pojedynków.

A wreszcie — należy być konsekwentnym. Jeżeli kościół zabrania pojedynku, niech zabroni także wojen i klątwą obłoży prowadzących wojny... Ale tego kościół nie uczyni, bo ileż to wojen toczyło się, iluż to ludzi pomordowano w interesie kościoła samego... Przecież do dzisiaj papież utrzymuje w Rzymie miniaturową armję, jako wspomnienia dawnych czasów, gdy toczył wojny orężne... Przecież księża wszystkich wyznań (nietylko rzymsko-katolickiego, przyznajemy) błogosławili i błogosławią narzędzia mordu i istnieje specjalna modlitwa w kościele katolickim z błogosławieństwem dla broni wojennej...

Dlaczego pojedynek dwóch ludzi z sobą ma być potępiony, a nie potępi się wzajemnych rzezi miljonów ludzi, całych narodów?

PROLETARJAT NIE ZNA KODEKSU BOZIEWICZA

Proletarjat nie zna pojedynków i odrzuca „kodeksy honorowe" Boziewiczów... Od ginącej kasty feudalnej przejęła jej obyczaje burżuazja. Zostawiamy jej — jeśli tego pragnie — „honorowe" pojedynki. Proletarjat posiada własne poczucie honoru, które mówi mu, że wszelki mord i zabójstwo powinno ustąpić miejsca miłości i współpracy wszystkich ludzi pracy.

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

Nowa ustawa dziennikarska

—o—

W poniedziałek wicepremjer Bartel przyjął delegację syndykatu dziennikarzy warszawskich z red. Dębickim na czele. Delegacja zwróciła się z prośbą o wydanie ustawy regulującej podstawy prawne zawodu dziennikarskiego w Polsce. P. Dębicki przedstawił wicepremjerowi Bartlowi projekt ustawy, opracowany jeszcze przez podkomisję prawniczą Sejmu ustawodawczego łącznie z uwagami do tego projektu, wypracowanemi przez syndykat dziennikarzy.

Wicepremjer Bartel, uznając ważność i palącą potrzebę szybkiego uregulowania stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego, skierował przedstawiony mu projekt i uwagi syndykatu do Rady prawniczej, przyczem oświadczył, delegacji, że po wykończeniu projektu przez Radę prawniczą, wnie sie go na Radę ministrów, by ją uchwalić, a potem **wydać drogą dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.**

„Głos Prawdy" dowiaduje się, że ustawa dziennikarska nietylko regulować będzie formy prawne zawodu dziennikarskiego, ale będzie obejmować **całokształt zagadnienia prasowego w państwie.** — W ten sposób dekret prezydenta o karach administracyjnych za przestępstwa prasowe stanie się **nieaktualnym**, a wniesienie jego do Sejmu w przepisanym czternastodniowym terminie będzie **zbędne.**

Przemytniczy pomysł księdza

POBOŻNE GODZINKI A TYTOŃ

W toku ciągnącego się dotąd procesu komandora Bartoszewicza — obok ujawniających się wielkich szwindlów i wielkich szwindlarzy wypływają ubocznie i mniejsze figurki i drobniejsze sprawki... Uciechę na jednem z ostatnich posiedzeń sądu mieli słuchacze z opowiadania o „pobożnem" przemytnictwie niejakiego ks. Zalewskiego, przebywającego obecnie we Francji.

Oto odnośny ustęp z przesłuchiwania świadków:

Świadek ppłk. Sztrobin, charakteryzuje trudności, jakich doświadczał statek „Polonia" podczas przewożenia reemigrantów do Polski.

— Wsiada — mówi świadek — na statek „Polonia", dążący przez Galacz do kraju, ks. Zalewski i **taszczy z sobą wielkich rozmiarów fortepian.** — Wszyscy mu mówią: panie, co pan czyni? toć tu ciasnota nie do wytrzymania, ludzie wprost już duszą się!

Wszelkie uwagi nie pomagają, gdyż ks. Zalewski jednem słówkiem wszystkich rozbraja i fortepian do statku z wielkim wysiłkiem zataszczył...

Przew.: A cóż to za słówko?

Świadek: A oto ks. Zalewski powiedział, że **fortepian ten będzie dla wszystkich ulgą i pociechą w podróży, gdyż będzie na nim wygrywał co rano „Godzinki".**

A gdy statek przybył z reemigrantami do Rumunji, władzom miejscowym, dokonywującym rewizji, fortepian jakoś nie podobał się i zajrzano do środka. **W środku (o dziwo!) okazał się przemycany towar tytoniowy.** Oczywiście, poza przykrością dla właściciela tytoniu, najwięcej ucierpieli urzędnicy miejscowi, którzy dali się wziąć na „godzinki" księdza Zalewskiego.

Zresztą — dodał świadek — na statku, nie wyłączając i Bartoszewicza, wszyscy robili interesa.

—ooo—

Praca pokojowa socjalistów

W najbliższą niedzielę zbierze się w Luksemburgu konferencja socjalistów z czterech państw: Niemiec, Francji, Belgji i Anglji dla omówienia spraw wynikających z wstąpienia Niemiec do Ligi narodów, z konferencji w Thoiry i z rokowań między Briandem i Stresemanem. Konferencja będzie dążyć do ustalenia wspólnej linji postępowania w polityce partyj socjalistycznych tych krajów, aby przez swój wpływ na rządy służyć sprawie pokoju.

Konferencja luksemburska jest dalszym ciągiem konferencyj odbytych w latach 1922 i 1923 we Frankfurcie i w Berlinie. Ta konferencja różni się od poprzednich tem, że w obecnej nie weźmie udziału delegat włoski, mimo że Włochy jako jeden z gwarantów umowy w Locarno są w utrzymaniu pokoju równie zainteresowane. W konferencji berlińskiej w 1923 r. brał udział Matteotti, który potem został na rozkaz Mussoliniego zamordowany. Od tego czasu socjaliści włoscy nie mogą brać udziału w konferencjach międzynarodowych, tembardziej że nie mają żadnych wiadomości o polityce swego rządu i nie mogliby w imieniu swego kraju przyjąć żadnych zobowiązań. Tylko tam, gdzie rządzi parlamentarna demokracja, mogą socjaliści wpływać na politykę bez względu na to, czy — jak w Belgji — biorą udział w rządzie, czy — jak w Niemczech, Francji i Anglji — stoją poza rządem.

W czasie od 1923 r. wiele zaszło zmian. Konferencje i umowy w Londynie, Locarno, Genewie i Thoiry są etapami w rozwoju dążeń pokojowych Europy, które socjaliści zawsze popierali i dalej popierać będą. Kongresy socjalistów niemieckich w Hamburgu i francuskich w Marsylji rzuciły szereg myśli, które teraz zaczynają się urzeczywistniać. Te kongresy wyznaczyły wytyczne, w ślad których potem poszli odpowiedzialni dyplomaci. Co wówczas wyśmiewano jako utopję a nawet jako „zdradę interesów ojczyzny", obecnie staje się polityką realną, ogólnie uznaną i także jako patrjotyczną kwalifikowaną. Socjaliści mogą też być dumni z tego rozwoju swych dążeń, mimo że owoce tej polityki zbierają inni: reprezentanci kapitalizmu.

Jeszcze cel wytknięty przez partie socjalistyczne czterech krajów nie jest osiągnięty. W Thoiry Briand i Stresemann rozmawiali na temat konieczności rozwiązania wszystkich spornych kwestyj między Francją i Niemcami i jasnem jest, że takie generalne rozwiązanie byłoby najsilniejszą gwarancją rzeczywistego pokoju w Europie. Jednak po optymizmie wzbudzonym rozmową w Thoiry przyszło rozczarowanie, gdyż nastąpiły trudne i zawikłane rozmowy dyplomatyczne, których przebieg oznacza, że rezultaty nie dadzą się tak rychło osiągnąć, jak niejeden się spodziewał i jak w interesie pokoju byłoby pożądane.

Jedną z myśli rozmowy w Thoiry było — ze strony Niemiec — uzyskanie zniesienia okupacji Nadrenji. Za to ustępstwo miała Francja otrzymać olbrzymie sumy, które Niemcy uzyskałyby ze sprzedaży obligacyj kolejowych (koleje niemieckie służą jako zastaw dla wykonania planu Dawesa) w Ameryce. Ta sprzedaż nie przyszła jednak do skutku, ponieważ Ameryka sprzeciwia się jej tak długo, dopóki porozumienie z Francją co do zapłaty długów wojennych nie zostanie przez parlament paryski ratyfikowane, co w każdym razie nie tak prędko nastąpi, tembardziej że ratyfikację zwalczają socjaliści francuscy jako niesłuszne obciążenie swego kraju. Może być, że z tego powodu przyjdzie we Francji do przesilenia rządowego, ale tak czy owak — myśl utworzenia „junctim" między obligacjami kolejowemi a zniesieniem okupacji Nadrenji upadła, a przynajmniej została odroczoną na daleką przyszłość.

Wobec tedy niemożliwości dojścia do ładu z okupacją Nadrenji Niemcy wysunęły drugą sprawę: odkupienie od Francji zagłębia Saary, które w myśl traktatu wersalskiego ma pozostać w rękach Francji przez 15 lat. Briand z początku zgadzał się na propozycję odkupna tego zagłębia przez Niemcy, ale okazało się, że i te rokowania nie są tak proste, jakby się wydawało, ileże francuscy baronowie węglowi wnieśli protest, nie chcąc dopuścić, aby Niemcy do swych bogatych kopalń w pobliskiem zagłębiu Ruhry dodali jeszcze nowe w zagłębiu Saary.

Po nieudaniu się tej drugiej sprawy wzięto się do trzeciej: do zniesienia kontroli wojskowej nad Niemcami. Może w tej sprawie osiągnie się lepszy rezultat niż w poprzednich, mimo że ostatnie procesy o mordy kapturowe utrudniły Niemcom sytuację, wywołując we Francji niedowierzanie w ich intencje rozbrojeniowe. W tych stosunkach odbędzie się konferencja w Luksemburgu, aby omówić możliwości przyspieszenia rozwiązania spraw, które dałoby Europie pewniejsze niż dotąd osiągnięte gwarancje pokojowe. Socjaliści czterech największych i najbardziej zainteresowanych państw chcą wspólnie ustalić i podać dyplomacji środki, które doprowadziłyby do tak pożądanego i tak koniecznego rezultatu: do zapewnienia pokoju.

Kto wygrał wybory na Górnym Śląsku

Zupełna klęska komunistów i czumowców

Kto wygrał, a kto przegrał wybory na Górnym Śląsku?

Odpowiedź na to jest prostą i jasną. **Wygrali Niemcy, a przegrali Polacy.** O przyczynach tych wyników potem.

PPS domagała się od trzech lat rozpisania wyborów samorządowych, albowiem samorząd bez wyborów stanowi nierząd. Głosy nasze znalazły niestety bardzo późno uznanie i **po wielu latach nierządu odbyły się wybory w dniu 14 listopada 1926.** Lecz dobrze, że wybory choć teraz przeprowadzono, bo lepiej późno niż wcale. Inaczej sprowadziłyby nam zbliżające się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej **jeszcze większy zawód.**

Zrozumiałem jest, że kryzys gospodarczy, bezrobocie i bieda spowodowały wielki ferment, lecz ferment ten o ile uzasadniony, **winien się był wyładować w kierunku radykalnym i lewicowym, co jednak nie nastąpiło.**

Były więc jeszcze inne przyczyny. A temi są: Zbrodnicza robota różnych rozbijaczy separatystów, oraz **bezustanna i intrygancka nagonka naszej prasy reakcyjnej na każdy rząd, który nie idzie po linji zaszarganej kliki Chjeno - Piasta.** — Oto te czynniki, które mało wyrobionemu politycznie społeczeństwu śląskiemu wpajają truciznę antypolską, świadomie i nieświadomie.

Polacy przegrali jako całość, lecz jako partje to **nie wszyscy.**

Prawdziwą klęskę poniósł Blok polskich stronnictw chrześcijańskich. To znaczy: Ch. D., NPR. i N. D. na całej linji. Nie możemy w tym artykule przytaczać wszystkich cyfr, lecz podamy cyfry z dwóch największych placówek.

W Katowicach i w gminach przyłączonych obecnie do Wielkich Katowic, uzyskali przy wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej: lista ósemki, NPR i Ludowcy, którzy obecnie szli pod nazwiskiem Blok polskich stronnictw chrześcijańskich głosów 15.151, obecnie 6757, **stracili więc 8394 głosów.** PPS osiągła wówczas głosów 4502, obecnie 4148, **straciła więc liczbę minimalną 352 głosy.**

W Król. Hucie miały stronnictwa zblokowane golsów 7856, obecnie 6359, **straciły więc 1487 głosów.** PPS miała wówczas 1124 głosów, obecnie 1984, **zyskała więc 860 głosów!**

Zupełnego pogromu doznali komuniści i Drobnerowcy, połączeni z Czumą. Padły bowiem komunistyczne głosy w Katowicach w liczbie... 682 i głosy Czumowców w liczbie... 376! Komuniści zatem **ponieśli zupełną klęskę**, Czumowcy ośmieszyli się poprostu.

Dla nas socjalistów polskich znaczny **przyrost** głosów w Królewskiej Hucie, oraz fakt, że w siedmiu gminach w Tarnowskiem i Rybnickiem **zdobyliśmy absolutną większość**, jest najlepszym dowodem wzrostu naszych wpływów na Górn. Śląsku. Obecnie, po bankructwie komunistów i ośmieszeniu się Albisiowców i Czumowców rozrost polskiej partji socjalistycznej na Górnym Śląsku zdaje się nie ulegać wątpliwości. Chociaż obecne wybory nie zadowoliły nas, nie czas na gorzkie żale. Chcieliśmy wyborów, **aby zaprowadzić praworządność** i poznać teren, na którym wojujemy. Dziś sprawa jest jasną, musimy więc ulepszyć broń i **zespolić szeregi do dalszej walki.** Ospali i słabi muszą pójść na bok, a silni na duchu **muszą dalej bojować o socjalizm.**

ARKADJUSZ AWIERCZENKO

Nowobogacki

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

—o—

Śmieszne to: w ciągu dwóch dni trzy razy spotkałem tego człowieka; był on mi całkiem obcy i niepotrzebny! A są przecież ludzie, których się kocha i których chciałoby się spotkać — a nie widzisz ich, całe lata całe...

Po raz pierwszy spotkaliśmy się w dużym jubilerskim sklepie. Wybierałem tam szpilkę na prezent, a „ten człowiek" (dotąd nie wiem, jak się nazywa) bezmyślnie przestępował z nogi na nogę, smętnie wzdychał, odpinał, znowu zapinał wspaniałe futro z bobrowym kołnierzem.

— Pan, właściwie, czego sobie życzy — pytał cierpliwy subjekt.

— Of, chciałbym kupić te... no, jakiekolwiek drogocenne kamienie.

— Jakie mianowicie?

— Te bieluśkie — brylanty?

— Tak.

— A więc, poproszę o brylanty. Potem chciałbym jeszcze niebieskich... czerwonych... a żółciutkich niema?

— Są topazy.

— Drogie?

— Nie, to są tanie kamienie.

— A więc nie opłaca się. Czy brylanty to już najdroższe? I jak się je sprzedaje — na sztuki?

— Nie, na wagę.

— A więc proszę mi zapakować pół funta.

— Rozumie pan, tak właściwie nie można. Brylanty sprzedaje się na karaty...

— Jak?

— Na karaty.

— Nudne. Nie rozumiem tego. Może lepiej na sztuki.

— Pokazać panu w oprawie?

— A co wygląda eleganciej?

— Kamień oprawiony można nosić, jako ozdobę, a tak będzie tylko u pana leżał.

— A więc — lepiej w oprawie.

— Pokazać panu kolję?

— Owszem... Droga?

— Sto dwadzieścia tysięcy.

— Ujdzie, dobrze. To ta? A czemuż jest wysadzana samemi tylko białemi kamieniami? Dobrzeby wyglądało jeszcze, naprzykład, coś zielonego...

— Służę, tu inna ze szmaragdami.

— Bardzo ładna, tylko gdzież ja ją włożę?

— Przepraszam, to przecież nie męska ozdoba, lecz kobieca. Jeśli podaruje pan żonie...

Nieznajomy chytrze zmrużył jedno oko:

— Jaki pan śmieszny! A jeśli ja nie jestem żonaty?

— Hm! — mruknął subjekt, siłą woli przezwyciężając pasję. — A więc pan chciałby wybrać coś dla siebie?

— No pewnie! A pan myślał?

— Może pan weźmie pierścionek.

— A ile kosztuje?

— Rozmaicie. Proszę obejrzeć, który?

— Ot ten — ile? Niebieski.

— Dwa tysiące pięćset.

— Paskudztwo. Chciałbym tak za sto pięćdziesiąt tysięcy, dwieście.

— No, to może pan weźmie brylantowy. Ten naprzykład — rzadkiej wody kamień: siedemnaście i pół tysiąca.

— Droższych niema?

— Nie. Może pan jednak wziąć trzy!

— Racja. Proszę zapakować. Pan uważa, że są one dość eleganckie?

— O, łaskawy panie!

— Proszę mi wybaczyć, ale ja się na tem nic a nic nie rozumiem. Ot, na papierach, naprzykład, znam się wyśmienicie.

— Giełdowych?

— Iii, co za giełda! Mówię o gazetowym papierze, kancelaryjnym, do pakowania — każdym, jeśli łaska! Płacę za pierścionki. Proszę mi je przysłać przez chłopca — nie chce mi się z tem wlec. Albo lepiej włożę je na palce. Ale też wielgachne kamienie. Nie wypadną?

— Ależ, proszę pana...

— Wypadną — i niema pierścionka. Jakaż wtedy korzyść? Zamiast kamyka — dziura. Ot, okno ze stłuczoną szybą. Do widzenia.

* * *

Tegoż dnia wieczorem, spotkałem go w składzie mebli...

— Słuchaj pan — gorączkował się. — Gdyby pan oświadczył: chcę mieć najlepszy papier — odpowiedziałbym — ot ten jest najlepszy. A pan nie mówi wprost, to ładne, a to brzydkie. Pan powiada, że ten salon jest z różanego drzewa, a ten w stylu Ludwika. Dobrze, lecz który ładniejszy?

— Który się panu bardziej podoba...

— A który z nich droższy?

— Z różanego drzewa. Trzydzieści siedem tysięcy dwieście.

(Dokończenie nastąpi).

Kto ponosi winę za katastrofę kolejową pod Nowym Sączem?

Z powodu notatki umieszczonej w nrze 207 „Głosu Narodu“ z dnia 19 listopada pt.: „Dyrekcja kolei ponosi winę za katastrofę w Nowym Sączu“ proszę uprzejmie o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Szyna, której pęknięcie spowodowało wykolejenie pociągu osobowego Nr. 611 w dniu 16 listopada, nie była zużytą, jak twierdzi wspomniana notatka w „Głosie Narodu“, gdyż stwierdzono komisyjnie na miejscu, że zużycie tej szyny wynosi 3 mm., a dozwolone jest według odnośnych przepisów przy tym typie szyn zużycie do 7 mm. Powodem pęknięcia szyny były błędy materjalne, które widać na złomach szyny w trzech miejscach pękniętej. Błędy te, na zewnątrz niewidoczne, nie mogły być zauważone przez organa kontrolujące. Rozszerzały się one wewnątrz szyny wskutek wstrząśnień podczas przejazdu pociągów, aż wreszcie spowodowały nagłe pęknięcie szyny pod pociągiem Nr. 611 dnia 16 listopada. Przyczyniło się do tego pęknięcia oczywiście długoletnie leżenie w torze owej szyny, należącej do tych, które powinny być z powodu przepracowania zastąpione nowymi i które też wymienia się stopniowo, nie mogąc odrazu wyjąć z toru i zastąpić nowemi wszystkich takich szyn (jest ich około 350 klm. w tut. okręgu) niewymienionych we właściwym czasie głównie podczas wojny. Dodać należy, że podczas wojny, kiedy wymiana tych szyn powinna była być dokonaną, uległy one przepracowaniu wskutek olbrzymiego ruchu pociągów. Polska, odebrawszy zniszczone koleje od zaborców i mając do odbudowania prawie wszystko do gruntu, a szczególnie nawierzchnie na kolejach w Małopolsce, do dziś dnia boryka się z odbudową i naprawą szkód i zaniedbań przez wojnę spowodowanych, będąc przytem zmuszoną do stosowania jak najdalej idących oszczędności w budżecie kolejowym.

Prezes dyrekcji kolei państwowych: **K. Barwicz.**

Wiadomości polityczne

HR. ALEKSANDER SKRZYŃSKI POSŁEM W BERLINIE?

AW donosi: Rozszerzają się pogłoski, że z inicjatywy ministra Meysztowicza odbywają się obecnie konferencje między premjerem Piłsudskim a byłym premjerem Aleksandrem Skrzyńskim. Konferencje te wiążą się ze sprawą powrotu p. Skrzyńskiego do służby dyplomatycznej, przyczem rozważane jest powołanie p. Aleksandra Skrzyńskiego na stanowisko posła polskiego w Berlinie.

REASEKURACJA

Niemcy znają tę metodę dyplomatyczną z czasów przedwojennych. Wiadomo przecież, że Bismark miał równocześnie sojusz z Austro-Węgrami przeciw Rosji i porozumienie z Rosją przeciw Austrji. Dyplomacja republikańskich Niemiec usiłuje naśladować ten wzór. Oto równocześnie ze zbliżeniem do Francji szukają Niemcy zbliżenia do Włoch, gotowe zapomnąć wszystkich napaści ze strony Mussoliniego i bez względu na prześladowanie Niemców w południowym Tyrolu. W Berlinie zapewniają wprawdzie, że nie Niemcy szukają zbliżenia, ale że Mussolini chce spotkać się z Stresemanem i dodają, że ewentualne porozumienie się z Włochami nie może mieć żadnego wpływu na toczące się rokowania z Francją, — są to jednak tylko wymówki, które nie zmienią faktu, że Niemcy chcą porozumieć się z największym obecnie wrogiem Francji. Widocznie w Berlinie są ciągle zdania, że podwójnie trzyma mocniej niż pojedyńczo.

NIE BĘDZIE AZJATYCKIEJ LIGI NARODÓW

Minister Ruhdi bej w wywiadzie z dziennikarzami stanowczo zaprzeczył, jakoby konferencja w Odessie miała na celu utworzenie Ligi narodów azjatyckiej.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 19 listopada.

PODPALENIE I NAKŁANIANIE DO MORDERSTWA

Trybunał przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym rozpatruje od wczoraj niezwykle ciekawą sprawę o zbrodnię podpalenia i nakłaniania do morderstwa. Na ławie oskarżonych zasiada 63-letni Antoni Krapel, mieszkaniec Zakliczyna, reemigrant z Ameryki, obwiniony o cztery zbrodnie, a mianowicie o to, że dnia 10 lipca 1924 w Zakliczynie podpalił stodołę Józefa Litwy, która spłonęła doszczętnie; 2) dnia 8 sierpnia 1924 r. w nocy wybił 5 szyb w mieszkaniu adw. dra Kahanego w Zakliczynie, przyczem z powodu bliskości łóżka syna dra Kahanego od okna mogło powstać dla tegoż niebezpieczeństwo dla zdrowia; 3) we wrześniu b. r. przebywając w areszcie w Zakliczynie, nakłaniał współwięźnia Józefa Góraka, by po wyjściu z aresztu zamordował jego żonę Annę Krapel i ofiarował mu za to wynagrodzenie 200—500 zł., oraz 4) tamże nakłaniał tegoż Góraka do podpalenia domostwa Kraplowej.

Wedle ustalonych podczas wczorajszej rozprawy okoliczności, oskarżony jeszcze przed wojną wyjechał do Ameryki, a to — jak twierdzi — z tego powodu, że żona zdradzała go. W Ameryce Krapel dorobił się majątku i sprzedawszy go wrócił po wojnie do Zakliczyna, zamieszkawszy z żoną, z którą się pogodził. W związku z kupnem gruntu Krapel poróżnił się z Litwinem. Kiedy 10 lipca 1924 spłonęła stodoła Litwina, opinja publiczna wskazywała na Krapla, że on ją podpalił. Po śledztwie zaniechano dochodzeń przeciw Kraplowi na skutek zeznań jego żony, że krytycznego wieczora Krapel nie wychodził z domu.

Po pewnym czasie wrócił syn Krapla z Ameryki i wówczas rozpoczęły się znowu niesnaski oskarżonego z żoną. Stary Krapel przeprowadził się do siostry i zaproponował jakiejś kobiecie, że zapisze jej majątek jeśli ta podejmie się prowadzić mu gospodarstwo. Ten fakt stał się wedle zeznań oskarżonego przyczyną, że żona oskarżyła go o podpalenie stodoły Litwy, jak i o wybicie szyb u dra Kahanego. Również co do nakłaniania Góraka do zamordowania żony swej zaprzecza temu, twierdzi tylko, że mówił do Góraka, iż taką kobietę, jaką jest jego żona należałoby zabić. Po przesłuchaniu dwóch pierwszych świadków rozprawę odroczono na dzień dzisiejszy. Trybunałowi przewodniczy sso. dr. Kaczmarski, oskarża prok. Michałowski, broni adw. dr. Heski.

SZOFER PRZEJECHAŁ UCZENNICĘ

Auto kierowane przez szofera Marjana Sarnę, najechało na ulicy Wielickiej 10-letnią uczennicę Julję Hytkowską, idącą do szkoły. Rozprawa, druga z rzędu, której przewodniczył przed sądem okręgowym karnym sso. dr. Warchałowski, stwierdziła ciężkie uszkodzenie Julji Hytkowskiej. Dalej stwierdzono, że przyczyną wypadku były harce kawalkaty 10 automobili firmy „Mathis“, które wracając po matchu Polska—Szwecja z wycieczki do Wieliczki, prześcigiwały się na gościńcu. Oskarżony tłómaczył się, że spółka „Mathis“, mając zlikwidować na placu Groble swą filję odmawiała mimo upomnień szoferów, koniecznego remontu automobili, które już były „kalekami“. Sąd przyjął winę oskarżonego szofera Sarny i zasądził go na 6 tygodni aresztu bezwzględnego, oraz odszkodowanie. Poszkodowaną zastępował dr. Heski, bronił dr. Ujejski.

UKARANA KREWKOŚĆ OFICERA

Przed trybunałem wojskowym w Krakowie odbyła się w środę rozprawa, stanowiąca epilog zajścia, jakie się rozegrało dnia 12 sierpnia br. na stacji kolejowej w Andrychowie. Kap. Kamiński z 75 pp. stojąc w ogonku przy okienku kasjera kolejowego w Andrychowie zauważył po przeciwnej stronie okienka Emila Seidenfelda, urzędnika fabryki Czeczowicki w Andrychowie i podejrzywając, że tenże chce nabyć bilet kolejowy bez wyczekiwania w ogonku na swoją kolej, zwrócił się do niego z głośnem wezwaniem, by nie zachodził do kasy z lewej strony, bo inaczej go za kołnierz wyprowadzi. Na uwagę Seidenfelda, że to nie jego rzecz obraził go kpt. Kamiński publicznie słowy: „żyd, chałaciarz będzie się rozpierał“. Na uwagę Seidenfelda, by kpt. Kamiński liczył się ze słowami, odezwał się tenże do niego: „stul pan gębę“, na co zareagował Seidenfeld temsamem. W następstwie, po wyjaśnieniu kasjera kolejowego, iż Seidenfeld już poprzednio zgłosił się po bilet i z jego polecenia czeka na kartę bagażową, gdy Seidenfeld oddalił się na peron, udał się za nim kpt. Kamiński i tamże po ponownej wymianie słów, uderzył kilkakrotnie Seidenfelda w twarz, a gdy ten uciekał na tor kolejowy, pobiegł za nim kpt. Kamiński i uderzył go z tyłu 2 razy w głowę, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała. Gorszącemu zajściu położył kres dyżurny posterunkowy P. P., który obu osobników wylegitymował.

Na skutek doniesienia poszkodowanego Seidenfelda, oskarżyła prokuratura wojskowa kpt. Kamińskiego o słowną i czynną zniewagę i przekroczenie z § 411 uk.

Na rozprawie przyznał się kpt. Kamiński do zarzuconych mu czynów tłómacząc się zdenerwowaniem i oświadczając, że do winy się nie poczuwa.

Na podstawie wyników postępowania dowodowego trybunał zasądził kpt. Kamińskiego na trzy dni aresztu, orzekając zarazem zawieszenie wykonania kary na przeciąg jednego roku.

Rozprawie przewodniczył ppłk. Kappel, oskarżał prok. kpt. dr. Znamirowski, poszkodowanego zastępował adwokat dr. Leopold Suesser, bronił adw. dr. Bader.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

W sobotę 20 listopada w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

tow. mgr. **Ludwik Cohn z Warszawy**

wygłosi **ODCZYT** p. t.:

MIĘDZYNARODOWY ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W AMSTERDAMIE W MAJU 1926 R.

Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi.
Wstęp 20 gr. Początek o godz. 6 wieczorem.

KRONIKA

Kraków, 19 listopada.

Taryfa dla dorożek samochodowych

Województwo krakowskie zatwierdziło następującą taryfę dla dorożek samochodowych w Krakowie.

Taryfa za kurs dzienny: za użycie 4-osobowych samochodów za 1 km. jazdy 80 gr., za użycie 6-osobowych samochodów za 1 km. jazdy 1 zł.

Taryfa za kurs nocny: za użycie 4-osobowych samochodów za 1 km. jazdy 1 zł. 20 gr., za użycie 6-osobowych samochodów za 1 km. jazdy 1 zł. 50 gr.

Za kurs dzienny uważa się w czasie od 1 października do 30 kwietnia włącznie jazdę od godz. 7 rano do 10 w nocy, w czasie zaś od 1 maja do 30 września włącznie jazdę od godz. 6 rano do 11 w nocy. Poza miastem tasama cena, tylko kilometry powrotne płatne bez względu na to, czy pasażer wraca, czy też nie.

Czekanie za każdą godzinę: 4-osobowe samochody i 6-osobowe samochody 4 złote.

Taryfa za kurs nocny oznaczona będzie na taksometrze czerwoną cyfrą arabską, jako taryfa 2.

Taryfa powyższa wchodzi w życie natychmiast, i z tą chwilą obowiązuje posiadanie przez dorożkę przyrządu taksometrowego, skontrolowanego przez władze policyjne. Nadmienia się, iż myta opłaca pasażer.

Powyższa taryfa obowiązuje w obrębie granic Wielkiego Krakowa.

—ooo—

AKADEMJA KU CZCI WILSONA z okazji 150-lecia niepodległości odbędzie się w niedzielę 21 listopada o godz. 5 na uniwersytecie w sali Kopernika (Coll. Novum ul. Straszewskiego). Akademję urządza akademicki Związek pacyfistów. Zagajenia wygłosi rektor Stanisław Estreicher, przemawiać będą członkowie związku mr. Natanson, mr. Pietsch. Część literacką stanowią wiersze i nowele pp. Polewki, Stępowskiego, Sewiego i Zechentera.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek 39) w piątek 19 bm. o godz. 7 wiecz. p. Ludwik Szczepański wygłosi wykład pt. „Tajemnica stolików wirujących“.

RECITAL POETYCKI JALU KURKA odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz. 7 wieczór w sali 39 Uniw. Jag. I. p. Recytuje autor. Wstęp 1 zł, akad. 50 gr.

MIKOŁAJÓWKA U URZEDNIKÓW PRYWATNYCH. Związek zawodowy pracowników umysłowych urządza na cele oświaty zawodowej dnia 5 grudnia br. w sali Saskiej przy ul. św. Jana „Mikołajówkę“ z następującym programem: od godz. 4—8 wieczorem zabawa dla dzieci, od godz. 8 dancing dla dorosłych. Dla grzecznych dzieci przygotowuje św. Mikołaj liczne niespodzianki. Zaproszenia wydaje sekretarjat związku, Sławkowska 6.

Okradziony kupiec — powiesił się

Onegdajszej nocy przyjechał do Krakowa Abraham Posner, kupiec. Prawdopodobnie w pociągu został okradziony z 2700 zł., które nie były jego własnością. Posner przybrał sobie ten fakt tak do serca, że wczoraj rano powiesił się w swem prywatnem mieszkaniu przy ul. Kurniki 6. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego zastał już tylko zimne zwłoki denata.

Bandyci napadli z pałkami na bezbronną kobietę

Rozalja Hauben, zam. przy ul. Starowiślnej 29 w chwili, gdy dnia 17 bm. o godz. 21 powracała do domu, została napadnięta w bramie tego domu przez dwóch osobników, z których jeden uderzywszy ją tępem narzędziem w głowę, wyrwał jej z ręki torbę z wiktuałami, drugi zaś usiłował jej wyrwać z ręki torebkę z pieniądzmi 30 zł. Na krzyk jednak Hauben zbiegli. W toku natychmiastowych dochodzeń polic. znaleziono porzucony kawałek rury ołowianej spłaszczonej na jednym końcu i owiniętej szmatą (rodzaj pałki), którą sprawcy ugodzili Haubenową w głowę. Pod zarzutem popełnienia tego rabunku przytrzymano dwóch osobników. Dalsze dochodzenia w toku.

—o0o—

CHADECKI INTERES Z GMINĄ. Wczoraj r. m. tow. dr. Rosenzweig, imieniem klubu radców miejskich PPS wniósł protest do ministerstwa spraw wewnętrznych, tymczasowego wydziału samorządowego i województwa **przeciw uchwale rady miejskiej o kupno gruntu od p. Burtanowej** (żony „działacza" chadeckiego i wydawcy „Głosu Narodu") **po zawysokiej cenie.**

FANTY LOTERJI „TYGODNIA AKADEMIKA" można odbierać jeszcze do 20 bm. włącznie między godziną 4—7 popołudniu w lokalu przy ul. Jabłonowskich 19, parter. Fanty niepobrane w tym terminie przechodzą na własność komitetu.

CENTRALNY KOMITET RATUNKOWY. Wczoraj odbyło się posiedzenie żyd. Centralnego Komitetu ratunkowego, na którem prezes komitetu dr. Rafał Landau złożył sprawozdanie z działalności komitetu. Ze sprawozdania okazuje się, że komitet udzielił dotąd bezprocentowych pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom w Krakowie w łącznej kwocie około 110.000 zł., zaś komitetom lokalnym w miastach zachodniej Małopolski w kwocie około 80.000 zł. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych uchwalono dalsze subwencje komitetom w Tarnowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Wieliczce, Brzozowie itd. Centralny Komitet czerpie fundusze na cele pożyczkowe z amerykańskiego komitetu Joint, tudzież z dodatku do podatku wyznaniowego, przez krakowską radę wyznaniową uchwalonego.

GDZIE SIĘ DWOJE BIJE, TAM TRZECI DOSTAJE. W nocy 17 bm. wszczęli awanturę przed kawiarnią „Esplanada" Marja Denkiewicz, prostytutka, wraz ze swym kochankiem Janem Prawdą. Gdy posterunkowy usiłował ich uspokoić, rzucili się oboje na niego, chcąc go pobić, wobec czego zostali doprowadzeni na komisarjat policji.

AUTEM W KORYTO RUDAWY. — Uczniowie szkoły szoferskiej Rippera w czasie jazdy szkolnej wpadli wraz z autem do koryta Rudawy koło Parku Dra Jordana. Z ludzi nie odniósł nikt poważniejszych obrażeń, auto zaś będzie mogło być wydobyte dopiero przy pomocy straży pożarnej.

NABRALI KUPCOWĄ ZE SKAWINY NA KAWAŁ. Bajla Goldberg, kupcowa ze Skawiny, gdy przechodziła ul. Salinarną w Podgórzu, przystąpiło do niej dwóch mężczyzn, którzy twierdząc, że zgubili pieniądze, a ona je podniosła, zażądali od niej okazania zawartości swej torebki ręcznej. Goldberg okazała im swą torebkę z zawartością 270 zł., a po chwili zwrócili jej tę torebkę, zaznaczając, że niema tam ich pieniędzy, poczem odeszli. Po pewnym czasie Goldberg zaglądnęła do torebki i zauważyła, że zamiast pieniędzy miała zwitek potarganej gazety.

BEZ POWODU — DOSTAŁ KIJAMI W BRAMIE. Na Mechela Pinkasa, w chwili gdy wchodził do swego domu przy ul. Krakusa 20, napadło dwóch osobników bez powodu w bramie tego domu i pobili go. Odniósł on dwie rany cięte na głowie. Zawezwane pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu ran Pinkasowi pozostawiło go opiece domowej.

W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ WOTÓW W KOŚCIELE MARJACKIM z obrazu św. Teresy organa śledcze aresztowały Jana Porzyckiego, lat 52, kościelnego z tegoż kościoła za kradzieże tychże wotów, ponieważ na podstawie znalezionych na miejscu czynu śladów udowodniono mu powyższą kradzież i odstawiono go do aresztów sądu okręg. karn. w Krakowie.

SKRADZIONO TRZY SKRZYNIE Z CZEKOLADĄ. Skradziono z pociągu towarowego na przestrzeni Kraków—Mydlniki trzy skrzynie czekolady. Skrzynie te zostały odnalezione przez posterunek policji, ukryte na polach w Bronowicach Małych.

WIELKIE WŁAMANIE W WIELICZCE. W nocy z 15 na 16 bm. włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do Zakładu dentystycznego Wiktora Habera w Wieliczce i skradli większą ilość sztucznych zębów oraz złota dentystycznego, — wartości 1000 złotych.

WYKRYCIE SKRADZIONYCH NACZYŃ KOŚCIELNYCH NA POLACH W JADOWNIKACH. Na posterunku policji w Jadownikach Podgórnych w pow. Brzeskim znajdują się zakwestjonowane rzeczy kościelne złote i pozłacane znalezione przez lamt. mieszkańców w polach, przykryte cienką warstwą ziemi. Są to: korona z obrazu, sukienka koloru różowego wyszywana złotem i srebrem, kielich, trzy podstawy do kielichów, 4 środkowe części z połamanych kielichów, 1 podstawa od puszki na komunikanty, 1 podstawa od monstrancji i 2 krzyżyki przypuszczalnie od monstrancji. Wymienione wyżej rzeczy pochodzą niewątpliwie z kradzieży kościelnej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem „Cały dzień bez kłamstwa", który osiągnął dotychczas rekordową cyfrę 13 wysprzedanych spektakli. Po przedstawieniu piątkowem zabawna ta komedja zejdzie na dłuższy czas z afisza. Premjera „Dyktatora" Jules Romains'a jutro w sobotę. Próba generalna tej wybitnej aktualności literackiej dziś w piątek przed południem. „Dyktator" wchodzi na scenę krakowską przed wszystkiemi innemi scenami w Polsce, w kilka zaledwie tygodni po premjerze paryskiej. Przekładu dokonał p. Franciszek Mirandola. Próbami kieruje dyr. Nowakowski, wykonawca roli tytułowej.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Olbrzymie powodzenie, jakiem cieszą się występy warszawskich gości: Elny Gistedt, Wł. Szczawińskiego i Tad. Pilarskiego w operetce „Orlow", skłoniły dyrekcję do przedłużenia tej operetki jeszcze na 3 dni: w piątek, sobotę, a w niedzielę dwa razy popołudniu i wieczór. W poniedziałek premjera operetki „Cnotliwy Baldwin", która była graną we Wiedniu 300 razy z rzędu. U nas będzie graną ta operetka poraz pierwszy w Polsce. Legitymacje protektorskie są ważne na tę operetkę.

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w piątek teatr zamknięty. W sobotę wchodzi na afisz komedja 4-aktowa autora rosyjskiego Semjona Juszkiewicza p. t. „200.000 szczęście Sonkina" pod reżyserją p. Jonasa Turkowa. Premjera zostanie powtórzoną w niedzielę wieczorem. W niedzielę o godz. 3'30 tragedja D. Berkowicza „Moszkele Chazer".

SŁYNNY KWARTET TRIESTEŃSKI, który przyjeżdża do Krakowa po swoich powtórnych sukcesach w Warszawie i Łodzi, wystąpi w Starym Teatrze poraz drugi i ostatni w sobotę 20 bm.

WIECZÓR KOMPOZYTORSKI KAROLA SZYMANOWSKIEGO, naszego genjalnego kompozytora, odbędzie się w Krakowie w niedzielę 21 b. m. w Starym Teatrze.

TRZECI I OSTATNI WYSTĘP BALETU ROSYJSKIEGO W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 23 bm. w Starym Teatrze. Julian i Valentin Froman, słynni tancerze, oraz Anna i Helena Markoff wykonają tym razem nowy i bogaty program. Bilety w cenie od zł. 2—8 są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

WYPADEK AUTOMOBILOWY MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO. Minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, po dokonaniu inspekcji starostwa w Ostrołęce, w drodze powrotnej do Warszawy omal że nie padł ofiarą katastrofy automobilowej. W Markach, koło fabryki Bridża samochód ministra pędzący z szybkością 80 klm. na godzinę, wpadł na rozwalony most na rzeczce Rzęsa. Most został uszkodzony przez jadący przedtem ciężki samochód autobusowy z pasażerami. Tylko dzięki wielkiej szybkości, z jaką pędził samochód ministra, wypadek nie przybrał większych rozmiarów. Auto przeskoczyło wyrwę i stoczyło się do rowu.

OSKARŻENIE „SŁOWA POMORSKIEGO" O ZDRADĘ KRAJU I SZPIEGOSTWO. W związku z podaniem przed kilku tygodniami przez „Słowo Pomorskie" wiadomości o rzekomych zamiarach agresywnych Polski względem Litwy i o rzekomej w tym celu mobilizacji na granicy polsko-litewskiej, prokurator przy sądzie okręgowym w Toruniu postawił w stan oskarżenia odpowiedzialnego redaktora „Słowa Pomorskiego" p. Woydera, który odpowiadać będzie z art. 92 k. k. (o zdradę kraju i szpiegostwo). Jako rzeczoznawca powołany zostanie na rozprawę oficer sztabu generalnego DOK. VIII w Toruniu.

ZAMORDOWANIE ROBOTNIKA. We środę o godz. 8 wiecz. na rogu ulicy Młynarskiej i Sołtyka w Warszawie został zabity Konstanty Anyszewski, robotnik bez zajęcia. Szedł on w towarzystwie dwóch kolegów. Na rogu wyjęli oni rewolwery i strzelili sześć razy do Anyszewskiego. Przy zabitym znaleziono legitymację członka Zw. rob. budowlanych. Obaj zabójcy zbiegli.

KATASTROFA LOTNICZA W ŁODZI. Dnia 17 bm. wydarzyła się w Łodzi katastrofa lotnicza. Kapitan Karpiński z 1 pułku lotniczego po przybyciu z Warszawy nad Łódź, nie mógł z powodu gęstej mgły odnaleźć lotniska, wskutek czego wylądował tak nieszczęśliwie, że samolot strzaskał się, a kap. Karpiński odniósł kilka ran. Towarzyszący mu komendant portu lotniczego w Łodzi, p. Woźnicki, jest silnie kontuzjonowany.

—ooo—

Z zagranicy

SKANDALE RUMUŃSKIE PRZED SĄDEM. — Wczoraj rozpoczął się w Paryżu przed sądem cywilnym proces, z którym wystąpiła morganatyczna żona ks. Karola rumuńskiego p. Lambrino, domagając się zapłaty 10 mil. fr. tytułem odszkodowania za wyrządzoną jej szkodę moralną, oraz domagając się prawa nadania jej synowi imienia Karola Hohenzollerna. Księcia zastępuje Paul-Boncour. Wyrok zapadnie za 8 dni.

WĘGIERSKIE POJEDYNKI. Według doniesień „Pesti Naplo" odbył się wczoraj pomiędzy hr. Telekym a hr. Emerykiem Karolyi pojedynek, w przebiegu którego Teleky został lekko ranny. Przyczyna pojedynku sięga jeszcze afery fałszerstwa franków.

WĘGIEL NA SYBERJI. W pobliżu Irkucka odkryte zostały wielkie pokłady węgla kamiennego, które według relacji odkrywcy geologa Gagunsowa ciągną się na przestrzeni 100 klm. od istniejącego obecnie szybów. Jednocześnie ekspedycja geologiczna akademji nauk, badająca okolice donieckiego zagłębia, natrafiła w pobliżu Krasnogórska na złoża wysokowartościowego gipsu.

ZATONIĘCIE OKRĘTÓW. Prasa paryska donosi z Bukaresztu ze źródeł angielskich, że rosyjski parowiec „Skandynawia" zatonął na morzu Czarnem z powodu wybuchu kotła, przyczem 40 osób zginęło.

Tasama prasa donosi z Londynu, że w czasie silnej burzy szalejącej na Atlantyku około 20 okrętów zatonęło.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Cały dzień bez kłamstwa" (popularne).
Sobota: „Dyktator" (premjera) nowość.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Orlow".
Sobota: „Orlow".

TEATR ŻYDOWSKI

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „200.000 szczęście Sonkina".
Niedziela popoł.: „Moszkele Chazer" (ceny zniż.), wieczór: „200.000 szczęście Sonkina".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek: Red. Ludw. Szczepański: Tajemnica wirujących stolików.

KINOTEATRY

Bagatela: „Złodziej z Bagdadu" z Douglasem Fairbanks.
Nowości: „Nad modrym Dunajem".
Promień: „Książe krwi" z Rudolfem Valentino.
Reduta: „Ludzie i bestje", dramat w 18 aktach.
Sztuka: „Królewicz".
Uciecha: „Ulubienica Wiednia".
Wanda: „Złodziej duszy" z Douglasem Fairbanks.
Warszawa: „W ekspresie Arizona" i „Ferdek cwaniak".

Uchwały CKW i komisji parlamentarnej ZPPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 18 listopada.

SPRAWA MINISTRA MORACZEWSKIEGO

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem tow. Barlickiego posiedzenie CKW. Obecni byli tow.: Czapiński, Daszyński, Jaworowski, Niedziałkowski, Pużak, Praussowa, Szczerkowski i Zaremba, a także Marek, prezes ZPPS, Kwapiński, prezes ko misji Centralnej Zw. Zaw., oraz niektórzy obecni w Warszawie członkowie Rady naczelnej. Po dyskusji CKW powziął uchwałę następującą:

„CKW przyjmuje do wiadomości złożenie przez tow. Moraczewskiego w ręce partji mandatów do Sejmu i do Rady naczelnej, które od niej otrzymał. **CKW zawiesza zarazem tow. Moraczewskiego w czynnościach członka partji.** CKW przekazuje Radzie naczelnej **powzięcie decyzji ostatecznej w całej sprawie“.**

SPRAWA REFERATÓW BUDŻETOWYCH

Wczoraj obradowała pod przewodnictwem tow. Marka komisja parlamentarna ZPPS. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa prac w komisji budżetowej. Komisja stanęła na tym stanowisku, że przejście partji do opozycji nie zwalnia klubu parlamentarnego od dążenia, by potrzeby robotnicze i pracownicze zostały w budżecie należycie uwzględnione. Dlatego też ZPPS **nie zrezygnuje z tych referatów budżetowych, które dotyczą bezpośrednio życiowych interesów mas pracujących,** a także z tych, w których chodzi **o zasadnicze stanowisko demokratyczne partji.**

Wychodząc z tego założenia, ZPPS zachowuje dla siebie referaty ministerjum pracy, długów państwowych Sejmu i Senatu, rent i zapomóg, najwyższej Izby kontroli. Referaty mają tow.: Ziemięcki, Pączek, Reger i Badzian.

W pracach komisji budżetowej uczestniczyć będą tow.: Hausner, Kwapiński, Kuryłowicz, Lieberman, Pączek, Pragier, Reger, Smulikowski, Zaremba i Ziemięcki, działający w stałym kontakcie z prezydjum. Poza tem komisja parlamentarna omówiła szereg spraw bieżących.

Rezygnacja posłów PPS z referatu budżetowego ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa robót publicznych posiada swe źródło w tem, że klub PPS, stwierdzając **monarchistyczne stanowisko ministra sprawiedliwości**, absolutnie nie uważa za możliwe przyjęcie tego referatu. Co do nieprzyjęcia referatu budżetu ministerstwa robót publicznych, to stanowisko uzasadnione jest ostatniemi uchwałami CKW.

Budżet w komisji sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 18 listopada.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Na posiedzeniu tem przystąpiono do dalszych obrad nad preliminarzem budżetowym. — Przewodniczący zakomunikował, że **tow. poseł Marek złożył referat budżetu ministerstwa sprawiedliwości, a tow. poseł Hausner złożył referat budżetu ministerstwa robót publicznych.** W ich miejsce komisja wybrała: referentem ministerstwa sprawiedliwości posła Łypacewicza (Wyzwolenie) a referentem budżetu ministerstwa robót publicznych posła Posackiego (Piast). Referat rent i emerytur w miejsce tow. posła Pączka objął tow. poseł Reger.

BUDŻET PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Następnie komisja przeprowadziła dyskusję nad preliminarzem budżetu prezydjum Rady ministrów. Referat wygłosił poseł **Polakiewicz,** który stwierdził, że w porównaniu z preliminarzem na rok 1926 osiągnięto 25% oszczędności. Następnie stwierdził, że w przedsiębiorstwach podległych prezydjum Rady ministrów przewidywany zysk wynosi 682.143 złotych, gdy w roku 1926 przewidywany był zysk w kwocie 626.177 złotych. **Deficyt PAT'a** powiększony został w porównaniu z rokiem 1926 ze 120 tysięcy na 129.195 złotych. Przechodząc do trybunału administracyjnego referent stwierdza, że ilość wpływających spraw sięga zgórą 500 miesięcznie, skutkiem czego zaległości wynoszą 4120 spraw.

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA

Omawiając budżet PAT'a, referent poseł Polakiewicz bardzo przychylnie ustosunkował się do PAT'a. Stwierdził nieznaczną zwyżkę dochodów PAT'a, a dalej stwierdził, że rozszerzenie agencji w kierunku handlowym wywołało sprzeciwy i krytykę ze strony sfer zainteresowanych.

Referent zaznaczył również, że tytułem próby zostały **zniesione placówki PAT'a w Paryżu, Londynie, Moskwie i Królewcu.** Ten krok uzasadniony jest zdaniem referenta tem, że informacje polityczne otrzymywane będą od sprzymierzonych agencyj zagranicznych, informacje zaś w sprawach polskich mają być nadawane z tych krajów przez nadzwyczajnych korespondentów przy polskich placówkach dyplomatycznych. Referent stwierdził jednak, na co również zwrócił uwagę swego czasu minister spraw zagranicznych, że **to zarządzenie rządu może przynieść szkodę.** W dalszym ciągu omawia referent poszczególne pozycje oraz sprawę międzynarodowej konferencji agencyj telegraficznych, która ma się odbyć w 1927 roku i przechodzi do sprawy drukarń państwowych. Referent domaga się centralizacji produkcji drukarń rządowych w Warszawie.

Następnie rozwinęła się bardzo żywa i ciekawa dyskusja w sprawie PATa. — Niektórzy posłowie **atakowali PAT'a za podawanie stronniczych wiadomości,** jak również podkreślali, że PAT nie stoi na wyżynie agencyj europejskich. Dyrektor PAT Górecki, odpierając zarzuty, oświadczył, że PAT nie cieszy się w kraju takiem zaufaniem, jakby powinien i odpowiedzialność za to zrzuca na prasę polską, która zdaniem dyr. Góreckiego nie stoi na wyżynie a najdrobniejsze przeoczenie PATa wyzyskuje, by przedstawić PATa w jak najgorszem świetle. W dalszym ciągu oświadcza p. Górecki, że PAT spełnia objektywnie swe zadania, będąc jednak organem rządowym, musi podawać wiadomości **z pewnem zabarwieniem.**

Przemawiał dalej szereg posłów, między innymi pos. **Hausner** (Koło żyd.), który zarzucił PAT-owi stronniczość.

Po dyskusji komisja zgodnie z wnioskiem referenta **przyjęła bez zmian budżet prezydjum Rady ministrów,** oraz podległych mu resortów.

BUDŻET NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI

Następnie komisja rozważała budżet Najwyższej Izby Kontroli państwa. W obecności nowego jej prezesa prof. dra Wróblewskiego. Budżet Najwyższej Izby Kontroli **przyjęto** z tem, że wydatki osobowe warunkowo powiększono o 100.000 zł.

TELEGRAMY

—o—

NASTĘPNE POSIEDZENIE SEJMU 1 GRUDNIA

Warszawa, 18 listopada. (AW) Najbliższe posiedzenie Sejmu nie odbędzie się wcześniej, jak w dniu 1 grudnia. Sejm w ten sposób ułatwiłby rządowi **niezłożenie dekretu o karach prasowych w terminie przewidzianym konstytucja,** aby sprawę zlikwidować.

REZERWY ZBOŻOWE DLA KRAKOWA

Warszawa, 18 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). W związku z akcją w sprawie tworzenia rezerw zbożowych przez Związki komunalne i spółdzielcze, w końcu bieżącego tygodnia wyjedzie do Krakowa specjalny delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, radca St. Szwalbe, który zbada na miejscu stan prac w dziedzinie tworzenia rezerw zbożowych. W Krakowie zbadana będzie również świeżo objęta przez magistrat krakowski piekarnia mechaniczna.

O PRZYSPIESZENIE USTAW SAMORZĄDOWYCH

Warszawa, 18 listopada (PAT). Wczoraj w gmachu Sejmu na zaproszenie przewodniczącego sejmowej komisji administracyjnej posła Putka i pod jego przewodnictwem z udziałem posłów Kozłowskiego (ZLN), Holeksy (Ch.-D), Jaworowskiego (PPS), Potoczka (Piast) i Pawłowskiego (Stronnictwo chłopskie) odbyła się konferencja, celem omówienia programu prac nad ustawami samorządowemi. Przedewszystkiem stwierdzono, że **niema przeszkód do kontynuowania obrad** nad przyjętemi już w drugiem czytaniu przez komisję administracyjną ustawami o ustroju gmin wiejskich, miejskich oraz rad powiatowych i ustaw o ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich. Następnie postanowiono zająć się **ustawą o ordynacji wyborczej do rad powiatowych,** a wreszcie ustawą **o ordynacji wyborczej dla miast.** Postanowiono dalej odbyć pierwsze posiedzenie komisji administracyjnej dnia 24 b. m. i począwszy od tej daty komisja administracyjna obradować będzie dwukrotnie w ciągu dnia tak, aby **drugie czytanie nad całokształtem ustaw samorządowych zakończyć w przyszłym tygodniu.** Następnie komisja przystąpiłaby do trzeciego czytania, — które przeprowadzi w szybkiem tempie, umożliwiając **zajęcie się plenum Sejmu ustawami samorządowemi jeszcze przed Bożem Narodzeniem.**

USTĄPIENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO?

Warszawa, 18 listopada (AW). Wojewoda śląski dr. Grażyński wczoraj przybył do Warszawy. Coraz uporczywiej krążą pogłoski, że dr. Grażyński wkrótce opuści zajmowane stanowisko (?).

O PODWYŻKĘ W PRZEMYŚLE METALOWYM

Warszawa, 18 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja jednostronna z przedstawicielami przemysłowców metalowych Zagłębia dąbrowskiego, w sprawie żądań podwyżki zarobków, wysuniętych przez Związki robotnicze wobec wzrostu drożyzny w ostatnich miesiącach. Konferencja **nie doprowadziła do definitywnych wyników,** gdyż zainteresowani uzależniają je od toczących się obecnie rokowań co do ceny szmelcu żelaznego i co do taryf kolejowych. Definitywna odpowiedź co do podwyżki zarobków ma być udzielona w końcu bieżącego miesiąca.

TRAKTAT Z RUMUNIĄ O ODSZKODOWANIE DLA OBSZARNIKÓW

Warszawa, 18 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Dzisiaj odbyło się posiedzenie senackiej Komisji spraw zagranicznych. Obradowano nad ratyfikacją **traktatu gwarancyjnego między Polską i Rumunią.** Referent sen. Kiniorski stwierdza, że traktat został zmieniony w duchu pożądanym. Zmiana nadaje obecnemu traktatowi charakter gwarancji ogólnej, wzorowanej na traktacie locarneńskim i niezwrócony bynajmniej przeciw jakiemukolwiek państwu. Następnie szereg senatorów w dyskusji zwracał uwagę, że dotychczas rząd rumuński nie załatwił **sprawy odszkodowań dla obywateli polskich.** Postawiono wniosek, aby w razie nieuwzględnienia żądań polskich w tej mierze zaproponować **zmianę traktatu** w tym duchu, że ulega ona wypowiedzeniu po jednym roku, jeśli do tego terminu obywatele polscy nie dostaną odszkodowań. Obecny był na posiedzeniu poseł polski w Bukareszcie p. Wielowiejski, po którego wyjaśnieniach wniosku powyższego **nie poddano pod głosowanie.** P. Wielowiejski natychmiast po powrocie do Bukaresztu porozumie się z rządem rumuńskim w tej sprawie domagając się jasnej odpowiedzi.

ZALECENIA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Genewa, 18 listopada (PAT). Należący do kół finansowych uczestnicy przygotowawczej konferencji ekonomicznej zalecają przyszłej światowej konferencji ekonomicznej, ażeby bezwarunkowo zajęła się sprawą stabilizacji pieniądza i uregulowaniem sprawy kursów walut. Poza tem zalecają, ażeby Rada Ligi narodów poleciła komitetowi finansowemu Ligi zbadanie sprawy stabilizacji siły kupna złota, wreszcie są zdania, że program konferencji winien obejmować również sprawę kontroli wymiany walut.

REWOLUCJA KOMUNISTYCZNA NA JAWIE

Batawia, 18 listopada (PAT). Wojska przeznaczone dla garnizonu w miejscowości Labouvan — przybyły tam automobilami. Miasto zostało opuszczone przez ludność. Powstańcy wycofali się ze względu na znaczne straty. Ubiegła noc miała przebieg spokojny. W miejscowości Bondey aresztowano wszystkich przywódców partji indyjsko-komunistycznej. W miejscowości Welteroden aresztowano 465 osób.

Batawja, 18 listopada (PAT). Jawa centralna przepełniona jest komunistami, którzy pragną wywołać niepokoje wśród robotników plantacyj cukrowych. Gubernator upoważnił robotników do zbrojenia się. Komunikacja telefoniczna jest przerwana. 20 osób aresztowano.

Haga, 18 listopada (PAT). Podczas dzisiejszej debaty w drugiej Izbie zaznaczył poseł Portuyas, iż powstania na zachodniej Jawie nie można traktować zbyt lekko, gdyż wpływ jego może się stać niebezpiecznym, jeżeli nie wystąpi się przeciw niemu z wszelkiemi możliwemi środkami.

Ostatnie walki w strajku angielskim

Londyn, 18 listopada (PAT). Związek górników w południowej Walji **odrzucił** propozycje rządowe, podobnie Związek górników okręgu Rhondda Valley. Pomimo to, koła rządowe nie tracą nadziei, że **propozycje rządowe uzyskają większość.**

Londyn, 18 listopada (PAT). W sprawie strajku górników zaszedł nieoczekiwany zwrot. Okazało się bowiem, że **znaczna większość głosów jest przeciwko propozycjom Baldwina.** W Anglji północnej oświadczyła się większość 50 tys. głosów przeciwko tym propozycjom. W Lancashire zostały propozycje rządowe odrzucone większością 81 tys. głosów. Wskutek wyniku głosowania **sytuacja się skomplikowała.** Sądzą w każdym razie, że górnicy, którzy głosowali za propozycjami rządowemi, wrócą w poniedziałek do pracy.

Z Rady m. Krakowa

—o—

Kraków, 18 listopada.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej prezydent **Rolle** wygłosił

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

o śp. inż. Romanie Ingardenie, twórcy krakowskiego wodociągu. Przemówienia prezydenta Rollego Rada wysłuchała stojąc.

Następnie sekretarz magistratu p. Strasik odczytał

WNIOSEK NAGŁY TOW. DR. MUELLERA

w sprawie rozbudowy szkolnictwa powszechnego w Krakowie.

Wniosek tow. dr. Mullera brzmi:

W czasie wojny światowej oraz po odzyskaniu niepodległości gmina **nie wybudowała ani jednego budynku szkolnego**, a natomiast odstąpiła kilka budynków dla Akademji górniczej. Skutkiem tego pomieszczenie szkół powszechnych **jest fatalne.** Dość powiedzieć, że w niektórych budynkach szkolnych odbywa się nauka **3 razy dziennie!!** Ze względów pedagogicznych i zdrowotnych koniecznem jest przystąpienie do budowy **nowych budynków szkolnych.**

Przy budowie szkół znaleźliby pracę bezrobotni, którym obecnie Fundusz Bezrobocia musi wypłacać zasiłki. Na budowę szkół w roku 1927 Gmina mogłaby zaciągnąć pożyczkę, od której procenty i raty spłacałaby z podatku szkolnego, którego wprowadzenie proponuje się od dnia 1 stycznia 1927 r. w **wysokości 2% od przedwojennego komornego za mieszkania i lokale, z wyjątkiem mieszkań jednoizbowych, względnie złożonych z jednej izby i kuchni.**

Wobec tego podpisani stawiają następujący wniosek nagły:

1) Wzywa się pana prezydenta do przedłożenia Radzie miejskiej w ciągu miesiąca **planu budowy budynków szkolnych** w latach 1927—1930.

2) Na pokrycie powyższego wydatku wprowadza się z dniem 1 stycznia 1927 r. **podatek szkolny** w wysokości 2% od przedwojennego komornego za mieszkania i lokale **z wyjątkiem mieszkań jednoizbowych, względnie złożonych z jednej izby i kuchni** na przeciąg **lat 1927** do 1930 (szczegółowy projekt powyższego podatku przedłożą wnioskodawcy na najbliższem posiedzeniu sekcji skarbowej — w razie uchwalenia powyższego wniosku).

3) Wzywa się pana prezydenta do podjęcia energicznych starań u rządu w sprawie **przyspieszenia budowy Akademji górniczej**, celem zwrócenia budynków przez nią zajmowanych szkolnictwu powszechnemu.

Po uzasadnieniu wniosku przez tow. Müllera, który **omówił rozpaczliwe położenie szkolnictwa powszechnego w Krakowie**, oraz po krótkiej dyskusji nagłość wniosku **uchwalono**, poczem przyjęto punkt 1 i 3 wniosku, a punkt 2 odesłano do sekcji skarbowej.

PRZECIW PRACY NOCNEJ W PIEKARNIACH

Następnie odczytano interpelację tow. dra Müllera i towarzyszy **w sprawie przestrzegania zakazu pracy nocnej w piekarniach.**

Interpelacja brzmi:

W myśl art. 14 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu **praca nocna wogóle, a zatem także w piekarniach jest wzbroniona.** Ustawodawstwo polskie pod tym względem nie różni się od zagranicznego, gdyż na całym świecie robotnicy piekarscy ze względów zdrowotnych **dążą do zakazu pracy nocnej.** Na skutek tych starań międzynarodowa konferencja pracy przy Lidze narodów uchwaliła projekt tzw. konwencji genewskiej **o zniesieniu pracy nocnej w piekarniach.** Konwencja ta ma być zratyfikowana przez państwa wchodzące do Ligi narodów przed dniem 1 stycznia 1927 r., **a zatem także przez Rzplitą Polską.**

Zakaz pracy nocnej w piekarniach **leży w interesie zdrowotnym nietylko robotników piekarskich ale całej ludności**, gdyż robotnik piekarski wyniszczony ciężką pracą nocną jest materjałem podatnym dla wszelkich chorób, skutkiem czego za pośrednictwem przez niego wypiekanego pieczywa staje się rozsadnikiem chorób wśród konsumującej pieczywo ludności. Jeżeli się zważy, że **stan hygieniczny krakowskich piekarń pozostawia dużo do życzenia** że część piekarń **powinna być ze względów zdrowotnych zupełnie zamknięta**, to musi się stwierdzić, że praca nocna w piekarniach **pogarsza jeszcze bardziej fatalny stan zdrowotny.** Dlatego też w interesie zdrowotnym całej ludności leży **ścisłe przestrzeganie zakazu pracy nocnej w piekarniach.** Nawet przy zakazie pracy nocnej **pieczywo może być rano wypieczone** i dostarczone konsumentom. Tymczasem dotąd zakaz nocnej pracy w piekarniach **nie jest ściśle przestrzegany**, — skutkiem czego tworzy się nielojalna konkurencja dla tych piekarń, które przestrzegają tego zakazu.

Wobec tego podpisani zapytują pana prezydenta jako szefa władzy administracyjnej I instancji:

1) czy znany mu jest fakt **nieprzestrzegania ustawowego zakazu pracy nocnej w piekarniach;**

2) i jakie zamierza poczynić zarządzenia, by ustawowy zakaz pracy nocnej w piekarniach **był w przyszłości ściśle przestrzegany** w ogólnym interesie zdrowotnym;

3) oraz czy zamierza poddać ścisłej kontroli urządzenia higieniczne w **piekarniach** krakowskich i wystąpić z całą surowością prawa wobec tych właścicieli piekarń, którzy nie przestrzegają przepisów sanitarnych.

Prezydent Rolle zapowiedział, że na powyższą interpelację odpowie regulaminowo.

SPRAWĘ BUDOWY MIEJSKICH DOMÓW MIESZKALNYCH

referował dr. **Merz.** W sprawie postępowania ofertowego przy rozdaniu miejskich robót budowanych zabierał głos tow. **Haecker.** W dalszym ciągu zabierali głos r. m. Kleinberger, tow. **Oplustil**, r. m. Klimecki, r. m. Lang, oraz prezydent Rolle.

Po dyskusji uchwalono wniosek, **dający sekcji ekonomicznej wraz z prezydjum miasta prawo rozdawania ofert** na budowę domów miejskich.

SPRAWA AKCYZY

Drugi punkt porządku dziennego dotyczący **zatwierdzenia wprowadzonych przez komisarzy podwyżek opłat**, rzezalnianych i targowych, referował radca magistratu dr. Zawadzki. W dyskusji zabierali głos rm. Puchałka, rm. Kosobudzki. Tow. **Kluczka wypowiedział się stanowczo przeciwko zatwierdzeniu podwyżki** wspomnianych opłat, a to ze względu na niebezpieczeństwo **dalszego wzrostu drożyzny.** Tow. Kluczka omówił następnie obszernie **zastraszający wzrost cen artykułów spożywczych**, przytaczając cały szereg **drastycznych cyfr** ilustrujących wzrost drożyzny w ciągu bieżącego roku, w porównaniu z rokiem poprzednim. W zakończeniu tow. Kluczka żąda imieniem klubu PPS **odesłanie wniosku** referowanego przez dr. Zawadzkiego **z powrotem do Komisji.**

Tow. rm. dr. **Rosenzweig** w obszernem przemówieniu **poparł wywody** tow. rm. Kluczki.

W dalszej dyskusji zabierał **głos** szereg mówców. W głosowaniu wniosek tow. Kluczki nie uzyskał większości, poczem uchwalono **przeciw głosom PPS** i chadeków wniosek referenta, to znaczy **zatwierdzono podwyżkę wymienionych opłat** akcyzowych. Na tem posiedzenie zamknięto.

Przegląd gospodarczy

Podwyższenie taryf kolejowych

Warszawa, 18 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Z dniem 1 grudnia, jak donoszą dzisiejsze dzienniki, wchodzi w życie **obok podwyżki kolejowych taryf towarowych również podwyżka taryfy osobowej.** Podwyżka ta wyniesie na odległościach krótszych około **10%**, na odległościach dłuższych do **8%.**

—ooo—

WPŁYWY PODATKOWE W LISTOPADZIE

Warszawa, 17 listopada. (PAT) Wpływy podatkowe według tymczasowych zestawień za pierwszą dekadę listopada przedstawiają się o wiele korzystniej, aniżeli w czasie dekady ubiegłego miesiąca. Wpływy podatkowe bezpośrednie i opłaty stemplowe wynoszą: podatek gruntowy 2,435.250 zł, podatek przemysłowy 3.064.086, podatek dochodowy 6, 011.926, podatek majątkowy 1,830.658, pozostał podatki bezpośrednie 1,478.126, opłaty stemplowe 4,962.990, nadzwyczajny dodatek 10 proc. do danin publicznych 1,739.613. Podatki pośrednie (opłaty od cukru, piwa, wina i in.) 1,894.361, dochody z monopolów państwowych (tytoniowy, spirytusowy i sól) 17,494.800, ogółem 45,635.677.

—ooo—

ZNOWY KRZYWDZENIE MAŁOPOLSKI

Warszawa, 18 listopada. (Tel. wł. „Naprzodu"). Państwowe banki kredytowe wystąpiły do rządu z wnioskiem, aby wstrzymać wszelkie dotacje i pożyczki dla miast małopolskich, a to z tego powodu, że b. zakład kredytowy dla Małopolski dotychczas nie uregulował zasiągniętych przez ten zakład pożyczek.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 18 listopada. (PAT) Dolary 8'99, 9'01, 8'97.

—ooo—

ROKOWANIA HANDL. POLSKO-NIEMIECKIE.

Berlin, 18 listopada. (PAT) W poniedziałek i we wtorek nastąpiło między przywódcami delegacji handlowej polskiej i niemieckiej p. Prądzyńskim i Lewaldem spotkanie, w ciągu którego omawiano sprawy dotyczące dalszego przebiegu rokowań handlowych. Na podstawie informacyj zaczerpniętych u właściwego źródła przedstawia się sytuacja dotycząca polsko-niemieckich rokowań handlowych następująco: W ostatnich czasach zwłaszcza na łamach prasy niemieckiej pojawiły się pogłoski, jakoby polsko-niemieckie rokowania handlowe miały ulec zachwianiu i jakoby im miało grozić rychłe zerwanie. Wobec tego stwierdzić należy, **że pogłoski te nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy** i że nie były one niczem innem, jak tylko odzwierciedleniem **pewnych trudności**, które muszą się od czasu do czasu wyłonić z olbrzymiego kompleksu zagadnień obejmujących rokowania między Polską a Niemcami.

Co będzie z dekretem prasowym?

Warszawa, 18 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Już dziś jest pewnem, że **rząd nie przedłoży Sejmowi dekretu prasowego z 4 listopada** w przepisanym terminie 14-dniowym, tj. do 27 bm., wobec czego **straci on swą ważność.** Dla zapełnienia luki ministerstwa sprawiedliwości pracuje **nad nowym dekretem prasowym**, który ma być ogłoszony jeszcze przed 27 bm. Równocześnie zamierzone jest przywrócenie zniesionego wydziału prasowego przy prezydjum Rady ministrów, którego kierownictwo ma objąć fachowy dziennikarz. W kołach dziennikarskich słychać, że rząd rozgląda się już za takim fachowcem.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE W SIERCZY

W niedzielę 14 bm. odbyło się w Sierczy, koło Wieliczki, zgromadzenie PPS w lokalu tow. Lachmana. Sytuację polityczną i sprawę wyborów do gminy zreferował obszernie tow. **Z. Gross** z Krakowa, który zawezwał zebranych do żywego udziału w wyborach do samorządu, które odbędą się w przyszłą niedzielę. Sprawy miejscowe oraz listę kandydatów na radnych gminnych przedstawił tow. **Lachman**, poczem po dłuższej dyskusji zebrani **uchwalili jednomyślnie brać udział masowy w wyborach do gminy i oddać głosy na listę socjalistyczną.**

Zaznaczyć należy, że równocześnie zwołał zgromadzenie niedawny endek, a obecnie komunista — prof. Młynek, jednak z powodu bójek i awantur, zgromadzenie musiało się rozwiązać.

PRZYKRA OMYŁKA DRUKU. Do wczorajszego numeru „Naprzodu" wkradła się przykra omyłka druku. W sprawozdaniu z konferencji delegata ministerstwa pracy z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie sądów przemysłowych nazwisko delegata powinno brzmieć **Skokowski** Zbigniew, a nie Kokoszkin, jak mylnie wydrukowano.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę 21 bm. odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie robotników piekarskich całego Krakowa i Podgórza. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich piekarzy jest konieczna. Na zgromadzenie to zaprasza się bez względu na stosunek organizacyjny. Początek o godz. 9'30 rano w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZAKŁADÓW GOSPODARCZYCH W. P. W MAŁOPOLSCE! Związek główny w Krakowie zwołuje na dzień 28 listopada br. konferencję przedstawicieli robotników do Krakowa, ul. Dunajewskiego 5 godz. 8 rano. Porządek dzienny: 1) Organizacja robotników zakładów gospodarczych W. P. 2) Postulaty tychże robotników w Sejmie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 5 popoł. przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Uprasza o komplet

TUR W TARNOWIE. W niedzielę 21 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym odczyt tow. posła Zygmunta Piotrowskiego „Życie i walki śp. Eugenjusza Debsa, wodza amerykańskich robotników" (z obrazami świetlnemi).

Przegląd społeczny

POMOC APROWIZACYJNA DLA BEZROBOTN.

W związku z wyjednaniem 2 i pół milj. zł. na akcję pomocy żywnościowej i opałowej dla bezrobotnych w zimie 1926—27 r., min. pracy i opieki społecznej, w okólniku, wystosowanym do wszystkich wojewodów podaje, iż akcja ta winna się opierać na następujących podstawach, ustalonych przez Radę ministrów:

1) akcja pomocy żywnościowej może być prowadzona tylko w większych skupieniach bezrobotnych i objąć może tylko tych z pośród bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP., **ale niepobierających zapomóg i niezatrudnionych na robotach publicznych**, którzy do pomocy tej będą specjalnie zakwalifikowani przez odpowiednie władze komunalne;

2) akcja polegać ma na wydawaniu produktów spożywczych w naturze, przyczem wydawane być mogą tylko produkty podstawowe masowego spożycia, z wyłączeniem łatwo psujących się;

3) normy przydziału produktów spożywczych nie mogą w zasadzie przekraczać: a) dla bezrobotnych samotnych: 1 centnar metryczny ziemniaków i 5 kg mąki żytniej, b) dla bezrobotnych z małą rodziną (do 3—4 osób): 2 centnary m. ziemniaków i 10 kg mąki żytniej, c) z dużą rodziną (powyżej 3—4 osób): 3 cent. m. ziemniaków i 20 kg. mąki żytniej. Koszt przydziałów dla poszczególnych kategoryj nie powinien przekraczać odpowiednio 13.26 i 42 zł. na osobę.

Rozszerzenie tej akcji dopuszczalne jest tylko z **własnych funduszów związków komunalnych**, które winny zająć się organizacją zakupu i dostawy. Koszty transportu i rozdawnictwa obciążą zainteresowane Związki komunalne. Min. pracy przekaże w najbliższych dniach stosowne zaliczki. — Uzyskany kredyt uruchomiony być ma w ciągu 2 miesięcy, tj. w listopadzie i grudniu. Akcja pomocy opałowej będzie oddzielnie uregulowana.

—ooo—

UROCZYSTOŚĆ 35-LECIA ORGANIZACJI MURARZY W KRAKOWIE

W pięknie przybranej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5 zebrali się w niedzielę 14 bm. murarze wraz z rodzinami, wypełniając salę po brzegi. O godz. 10 przed południem chór robotniczy „Lutnia" powitał zebranych pieśnią. Nroczystość zagaił tow. **Ścibor**, przewodniczący oddziału krakowskiego, powołując do prezydjum tow. **Sulczewskiego** jako przewodniczącego organizacji powstałej przed 35-ciu laty, oraz jubilatów tow. **Sokołowskiego, Gwoździa** Andrzeja, **Kołusińskiego i Habowskiego.**

Gdy siwowłosi weterani zajęli miejsce w prezydjum, wszedł na salę tow. **Daszyński**, witany owacyjnie. Tow. Daszyński w powitaniu wyraził zdziwienie, że uroczystość jubileuszowa tych, co najwięcej przyczynili się do uświetnienia miasta, nie odbywa się w największej i najpiękniejszej sali miasta i że na niej niema obecnych przedstawicieli tych instytucyj, które murarzom tą winne właśnie to, że posiadają tak wspaniałe gmachy. Dziękując weteranom za współpracę, wezwał młodszych, by jak budują gmachy i domy okazałe, zaczęli budować moralnie ducha swojego, a tem samem ducha całej klasy pracującej. Po jego przemówieniu orkiestra robotnicza odegrała „Czerwony Sztandar", którego zebrani wysłuchali w skupieniu stojąc.

Tow. **Łapiński**, imieniem Centralnego Związku robotników budowlanych wita obecnych i jubilatów, wspominając tow. **Dobrowolskiego Jana**, założyciela organizacji murarzy i robotn. budowl. oraz cały szereg towarzyszów, którzy nie doczekali tej rzewnej chwili i odeszli, pozostawiając po sobie pamięć świetlaną.

Tow. **Jura** powitał jubilatów imieniem Rady Związków zawodowych.

Tow. poseł dr. **Bobrowski** imieniem Rady rob. PPS życzy, by organizacja rozwijała się i wysoko niosła swój sztandar **wolności i buntu przeciw niesprawiedliwości.**

Tow. **Ścibor** powitał przedstawicieli Izby budowniczych i Cechu majstrów, którzy przybyli na tę uroczystość.

Orkiestra robotnicza odegrała utwory operowe pod batutą p. Karasia, za co obdarzoną została długotrwałemi oklaskami.

Następnie witali jubilatów przedstawiciele organizacji robotników budowlanych **z Częstochowy i Sosnowca**, którzy przybyli ze sztandarami na tę uroczystość.

Tow. **Opłustil** odczytuje listy i telegramy od organizacyj i instytucyj. W imieniu poszczególn... organizacyj przemawiali i składali życzenia tow. **Jaroszewski**, tow. **Grochal**, tow. **Tomasik**, tow. **Zatorski**, tow. **Holzer** i inni. Tow Opłustil odczytał szereg wspomnień z początków organizacyjnych, podnosząc ciężkie warunki pracy własnej i organizacyjnej pod zaborczemi rządami.

Tow. **Sulczewski** wspomina szczegóły **z pierwszego zwycięskiego strajku w r. 1896.** Tow. sen. **Misiołek** mówi o początkach pracy organizacyjnej. Tow. **Lipowski** imieniem krakowskiego oddziału murarzy podnosi zasługi jubilatów i dekoruje ich jubileuszową odznaką, ufundowaną przez krakowski oddział, zaś towarzyszowi Łapińskiemu wręcza **honorowy dyplom** za długoletnią pracę organizacyjną i za założenie Centralnego Związku rob. bud. w Polsce. Przy końcu uroczystości delegacje i poszczególni członkowie wbijali pamiątkowe gwoździe do sztandaru organizacji murarzy.

O godz. 2 popołudniu odbyła się wspólna fotografja jubilatów z członkami Zarządu Centralnego i miejscowego na dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej.

—ooo—

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE W AMERYCC

W Ameryce niema ustawowych ubezpieczeń na wypadek choroby, starości, wypadków i inwalidztwa pracy. Dlatego związki zawodowe już dawno stworzyły własne kasy chorych. Jest to najsilniejsza spójnia, łącząca ich członków ze związkami. Obecnie pod egidą Amerykańskiej Federacji Pracy pozostaje wspólny zakład ubezpieczenia na wypadek śmierci Union Life Insurance Comp.). Zakład zacznie działać od 1 stycznia 1927. W dyrekcji i wśród urzędników będą przedstawiciele krajowych i międzynarodowych związków zawodowych. Przedsiębiorstwo będzie oparte na zasadach kapitalistycznych. Jak wiadomo, amerykańskie związki zawodowe posiadają od dawna liczne domy handlowe, banki, kopalnie węgla itd.

—ooo—

PŁACE ROBOTNICZE W AMREYCE

Sekretarz (minister) handlu Hoover ogłosił częściowo swój raport roczny. Według raportu Hoovera, płace robotnicze w roku 1926 w stosunku do płac w r. 1913 przedstawiają się **jak 238 do 100**, podczas gdy wskaźnik cen hurtownych wynosi 150. Liczby te dowodzą wzrostu płac przy spadku cen. Hoover przypisuje to zjawisko celowej administracji kolejowej i olbrzymiemu rozwojowi przemysłu elektrycznego; dzięki obu tym zjawiskom, przemysł może obniżać ceny przy zwiększonem spożyciu.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).